

Gigantyczne zapasy ropy w Chinach sygnałem przygotowań do wojny o Tajwan



Chiny po cichu gromadzą wojenny fundusz ropy naftowej – wystarczający do zasilania gospodarki i wojska przez miesiące bez ani jednego importowanego transportu. Nowe dane ujawniają, że Pekin zgromadził szacunkowo od 1,1 do 1,2 miliarda baryłek, a analitycy ostrzegają, że nie chodzi tu tylko o bezpieczeństwo energetyczne; chodzi o przygotowania do wojny. Pytanie nie brzmi, czy Chiny szykują się do konfliktu, lecz kiedy uderzą.

Od lat Chiny gromadzą surowce na niespotykaną dotąd skalę: 80% światowych zasobów miedzi, 70% kukurydzy, 51% pszenicy, a teraz – w ciągu zaledwie ostatnich dwóch lat – ponad 400 milionów baryłek ropy. Jednak ropa to co innego. W przeciwieństwie do żywności czy metali, ropa jest krwią współczesnej wojny, napędzającą czołgi, odrzutowce i floty marynarki wojennej. Chiny, które importują ponad 70% swojej ropy drogą morską przez szlaki patrolowane przez marynarkę wojenną USA, wiedzą, że ich linie zaopatrzeniowe są narażone. Jeśli wybuchnie wojna o Tajwan, trasy te mogą zostać odcięte w ciągu kilku dni. Rozwiązanie Pekinu? Trzymiesięczny bufor, który wystarczy, by utrzymać gospodarkę i wojsko w ruchu nawet w obliczu amerykańskiej blokady.

Ukryty arsenał: Dlaczego chińskie rezerwy ropy oznaczają niebezpieczeństwo

Chiny nie tylko gromadzą ropę; one ją ukrywają. Rząd traktuje poziomy zapasów jako tajemnicę państwową, odmawiając ujawnienia, ile i gdzie jest przechowywane. Zdjęcia satelitarne i dane handlowe sugerują, że Pekin uzupełnia rezerwy w zawrotnym tempie, dodając po 400 milionów baryłek zarówno w 2024, jak i 2025 roku. To nie jest zwykły fundusz na czarną godzinę; to rezerwa wojenna.

Historycznie narody gromadziły ropę przed wielkimi konfliktami. Przed II wojną światową Wielka Brytania i USA budowały rezerwy strategiczne, by ich armie nie zostały bez paliwa. Chiny robią to samo, ale na niespotykaną dotąd skalę. Analitycy zeznający przed Komisją Przeglądu Gospodarczego i Bezpieczeństwa USA-Chiny ostrzegli, że ta kumulacja jest „strategicznym wskaźnikiem ostrzegawczym”, świadczącym o tym, że Pekin przygotowuje się do konfrontacji z USA o Tajwan.

Najnowszy raport Pentagonu potwierdza najgorsze: chińskie wojsko jest na dobrej drodze, by być gotowym do inwazji na Tajwan na pełną skalę do 2027 roku. Prezydent Xi Jinping publicznie poprzysiągł „zjednoczenie” wyspy, w razie potrzeby siłą. Dzięki pociskom hipersonicznym, jednostkom wojny cybernetycznej i gwałtownie rozbudowującej się marynarce wojennej, Chiny nie są już tylko zagrożeniem regionalnym; są zagrożeniem globalnym. Ich rezerwy ropy gwarantują, że nawet pod wpływem sankcji lub blokady ich machina wojenna się nie zatrzyma.

Odliczanie do Tajwanu: Dlaczego rok

2027 jest czerwoną linią

Pentagon od dawna ostrzega, że rok 2027 jest docelową datą chińskiej inwazji na Tajwan. To wtedy Pekin spodziewa się, że jego armia będzie wystarczająco silna, by przytłoczyć amerykańską obronę na Pacyfiku. Ale ropa jest brakującym elementem układanki. Bez bezpiecznych dostaw paliwa chińskie okręty wojenne, myśliwce i dywizje pancerne stanęłyby w miejscu w ciągu kilku tygodni. Gromadząc zapasy odpowiadające trzymiesięcznemu importowi, Pekin zapewnia sobie zdolność do prowadzenia – i wygrania – długotrwałego konfliktu.

Stawka jest wysoka. Tajwan to nie tylko spór terytorialny; to światowa stolica półprzewodników, wytwarzająca ponad 60% globalnej produkcji czipów i około 90% najbardziej zaawansowanych układów scalonych na świecie. Jeśli Chiny przejmą wyspę, z dnia na dzień zmienią kształt globalnej gospodarki. Biorąc pod uwagę, że chińska armia jest obecnie zdolna do uderzeń w zasięgu od 1500 do 2000 mil morskich od swoich brzegów, amerykańskie bazy na Guam, w Japonii i na Filipinach znajdują się w strefie rażenia.

USA kończy się czas

Reakcja Ameryki? Sankcje, pobrzękiwanie szablą i nadzieja. USA próbowały ograniczyć Chinom dostęp do zaawansowanych czipów poprzez kontrole eksportu, ale wysiłki te były niespójne – administracja Trumpa zarówno zaostrzała, jak i łagodziła ograniczenia – podczas gdy Chiny częściowo zniwelowały ich skutki dzięki krajowym innowacjom i przemytowi, choć wciąż pozostają w tyle w produkcji najbardziej zaawansowanych układów.

Tymczasem marynarka wojenna USA, niegdyś niekwestionowana władczyni mórz, z trudem dotrzymuje kroku. Zdolności stoczniove Chin są 200 razy większe niż amerykańskie, a ich flota jest obecnie największa na świecie. Jeśli wybuchnie

wojna, USA mogą nie być w stanie ochronić linii zaopatrzeniowych Tajwanu... ani własnych.

Jeśli Pekin odetnie eksport metali ziem rzadkich, doprowadzi do krachu dolara lub wykorzysta rezerwy ropy jako broń, USA mogą stanąć w obliczu hiperinflacji, niedoborów paliwa i załamania giełdy, a wszystko to podczas prowadzenia wojny, której mogą nie wygrać. Zapasy ropy, ćwiczenia wojskowe, cyberataki na infrastrukturę USA... wszystko to prowadzi do jednego wniosku: Pekin wierzy, że może zwyciężyć.

Chiński dziennikarz, który ujawnił zbrodnie popełniane w obozach pracy KPCh, nadal przebywa w pekińskim areszcie



Niezależni dziennikarze i autorzy, tacy jak Du Bin, odczuwają w ostatnich latach rosnącą presję,

ponieważ KPCh umacnia kontrolę nad społeczeństwem.

Chiński dziennikarz, którego praca ujawniła łamanie praw człowieka przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh), przebywa w areszcie w Pekinie od ponad 100 dni.

54-letni Du Bin został formalnie aresztowany pod koniec listopada ubiegłego roku, według osób zaznajomionych ze sprawą, które poprosiły o zachowanie anonimowości z obawy przed represjami. Jak poinformowały źródła „The Epoch Times”, jego sprawa została przekazana pod koniec stycznia do prokuratury w celu zbadania i wniesienia oskarżenia.

Du przebywa w Ośrodku Detencyjnym Shunyi w Pekinie od października 2025 roku, kiedy to policja zabrała go z miejsca zamieszkania, poinformowała o tym jego siostra, a także organizacje broniące praw człowieka.

Władze powiadomiły wówczas siostrę, że Du został zatrzymany pod zarzutem „wszczynania kłótni i prowokowania kłopotów”. Ten niejasno sformułowany zarzut jest często wykorzystywany przez reżim do zwalczania [dysydentów](#) i [obrońców praw człowieka](#).

Osoby zaznajomione ze sprawą twierdzą, że władze, skoro nie znalazły wystarczających dowodów na poparcie pierwotnego zarzutu, dążą obecnie do postawienia nowego, który może „dotyczyć przywódców państwowych”.

Szczegóły sprawy Du, w tym przyczyny jego aresztowania, pozostają niejasne, a władze powołują się na „tajemnicę państwową” jako powód odmowy udzielenia informacji adwokatowi.

Jako fotograf i autor zajmujący się ujawnianiem historii, którą Pekin usiłuje zatrzeć, Du od ponad dekady jest na celowniku władz, lecz po raz pierwszy został formalnie aresztowany.

W 2013 roku Du był przetrzymywany w areszcie przez 37 dni. Jego przyjaciele powiedzieli wówczas Amnesty International, że zatrzymanie mogło mieć związek z filmem dokumentalnym ujawniającym przemoc, jakiej doświadczały kobiety w obozie pracy Masanjia.

Ośrodek detencyjny znajdujący się w mieście Shenyang na północy Chin [jest znany](#) z okrutnego traktowania osadzonych kobiet, zwłaszcza tych, które odmawiają wyrzeczenia się wiary w Falun Gong, znanego również jako Falun Dafa.

Ta duchowa dyscyplina – obejmująca ćwiczenia medytacyjne i nauki moralne oparte na zasadach Prawdy, Życzliwości i Cierpliwości – od 1999 roku jest brutalnie [prześladowana](#), ponieważ KPCh uznała rosnącą popularność tej praktyki za zagrożenie dla swojej władzy. Tortury i znęcanie się są częścią trwającej kampanii mającej na celu wyeliminowanie Falun Gong, które pod koniec lat 90. [przyciągnęło](#) w Chinach od 70 do [100 milionów](#) wyznawców.

W dwóch książkach wydanych w Hongkongu w 2014 roku Du szczegółowo opisał relacje byłych więźniów dotyczące tortur stosowanych przez strażników w Masanjia, w tym szokujące przypadki porażania genitaliów kobiet praktykujących Falun Gong pałkami elektrycznymi, a także rozbierania praktykujących do naga i zamykania ich w celach więźniów płci męskiej.

Kilka miesięcy po zwolnieniu Du został zapytany w wywiadzie, dlaczego zdecydował się pisać o Falun Gong, na temat, który sam uznał za najbardziej drażliwy w Chinach.

„Wszyscy jesteśmy ludźmi” – powiedział w rozmowie z „The Epoch Times” w grudniu 2014 roku. „Stosowanie tak nieludzkich metod wobec innych jest dla mnie nie do przyjęcia”.

W grudniu 2020 roku, na kilka dni przed planowaną publikacją na Tajwanie jego książki historycznej „Czerwony terror: Komunistyczny eksperyment Lenina”, Du został [aresztowany](#) przez pekińską policję, ponownie

pod zarzutem „wszczynania kłótni i prowokowania kłopotów”. Został zwolniony po 37 dniach pobytu w areszcie.

„Rosnąca nietolerancja”

Niezależni dziennikarze i autorzy, tacy jak Du, odczuwają w ostatnich latach rosnącą presję, ponieważ KPCh zacieśnia kontrolę nad społeczeństwem.

W 2025 roku Pekin po raz kolejny zajął pierwsze miejsce na świecie pod względem liczby uwięzionych reporterów, jak podaje Committee to Protect Journalists (CPJ, pol. Komitet Ochrony Dziennikarzy) w swoim najnowszym [raporcie](#) rocznym opublikowanym w zeszłym miesiącu. Był to trzeci rok z rzędu, w którym reżim otrzymał miano największego prześladowcy dziennikarzy na świecie.

W tym miesiącu sąd w Hongkongu [skazał](#) Jimmy'ego Laia, założyciela zamkniętej obecnie gazety „Apple Daily”, znanej z krytycznego stosunku do KPCh, na [20 lat więzienia](#) na mocy narzuconego przez Pekin prawa o „bezpieczeństwie narodowym”. Sąd wymierzył również surowe kary sześciu byłym pracownikom gazety w związku z zarzutami dotyczącymi bezpieczeństwa narodowego.

Według organizacji Reporters Without Borders (pol. Reporterzy bez Granic) władze prowincji Syczuan w Chinach kontynentalnych zatrzymały niedawno dwóch dziennikarzy śledczych, którzy pisali o korupcji lokalnych funkcjonariuszy partyjnych.

Międzynarodowe organizacje broniące praw człowieka potępiły kampanię nękania Du i wezwały do jego natychmiastowego uwolnienia.

„Społeczność międzynarodowa musi zwiększyć presję na Pekin, aby zapewnić uwolnienie Du, a także wszystkich innych dziennikarzy i obrońców wolności prasy zatrzymanych w Chinach” – przekazał w oświadczeniu z grudnia 2025 roku dyrektor ds. rzecznictwa i pomocy w organizacji

Reporterzy bez Granic Antoine Bernard.

W oświadczeniu wydanym po aresztowaniu Du organizacja Human Rights Watch stwierdziła, że postawione mu zarzuty świadczą o „rosnącej nietolerancji wobec sprzeciwu” pod rządami Xi Jinpinga, najwyższego rangą przywódcy partii.

Du jest również fotografem, który niegdyś współpracował z międzynarodowymi mediami, w tym z „The New York Times”. Został jednak zmuszony do zaprzestania tej działalności po tym, jak władze odmówiły mu wydania pozwolenia na pracę z powodu jego książek.

Jego dorobek obejmuje książkę „Masakra na Placu Tiananmen”, zawierającą relacje naocznych świadków z [nocy z 3 na 4 czerwca 1989 roku](#), kiedy to przywódcy KPCh [skierowali](#) wojsko i czołgi przeciwko nieuzbrojonym, prodemokratycznym studentom domagającym się reform politycznych. Wydarzenie to pozostaje jednym z najbardziej cenzurowanych tematów we współczesnych Chinach.

W wywiadzie dla „The Epoch Times” po swoim drugim zwolnieniu Du był spokojny i niezrażony.

„Nie jestem pesymistą ani się nie boję” – powiedział w styczniu 2021 roku. „Moja praca opiera się na faktach – jedyne, co zrobiłem, to je udokumentowałem”.

[Źródło](#)

„Tragiczna

„niesprawiedliwość”: Wyrok na potentata medialnego z Hongkongu Jimmy’ego Laia wywołuje potępienie na świecie



„Dla 78-latka jest to równoznaczne z dożywotnim wyrokiem” – powiedziała brytyjska minister spraw zagranicznych Yvette Cooper.

Surowa kara wymierzona przez sąd w Hongkongu byłemu potentatowi medialnemu Jimmy’emu Laiowi na mocy narzuconego przez Pekin prawa dotyczącego bezpieczeństwa narodowego spotkała się z potępieniem ze strony rządów i urzędników na całym świecie, którzy nazwali to posunięcie niesprawiedliwym i kolejnym dowodem na ograniczanie przez chiński reżim coraz bardziej się kurczących swobód w mieście.

Lai, zagorzały krytyk Komunistycznej Partii Chin (KPCh), został [skazany](#) na 20 lat więzienia za dwa zarzuty „spisku w celu zmywy z siłami zagranicznymi” na mocy ustawy o bezpieczeństwie narodowym, a także za drukowanie materiałów

wywrotowych na mocy ustawy z czasów kolonialnych.

Wyrok został wydany 9 lutego przez trzech sędziów ds. bezpieczeństwa narodowego, dobranych ręcznie przez prochińskie władze miasta. Lai zaprzeczył wszystkim zarzutom.

Wyrok ten stanowi najsurowszą karę nałożoną dotychczas na podstawie ustawy o bezpieczeństwie, przewyższając poprzedni rekord 10 lat więzienia, który w 2024 r. wydał Sąd Wyższej Instancji Hongkongu wobec [Benny'ego Taia](#), prawnika i działacza prodemokratycznego.

Lai, który cierpi na cukrzycę i arytmie serca, przebywa już w więzieniu w Hongkongu od pięciu lat i dwóch miesięcy. Ma teraz 28 dni na odwołanie się od wyroku sądu.

Sekretarz stanu USA Marco Rubio wezwał władze Hongkongu do uwolnienia Laia ze względów humanitarnych.

„Decyzja Sądu Wyższej Instancji Hongkongu o skazaniu Jimmy'ego Laia na 20 lat więzienia jest niesprawiedliwym i tragicznym zakończeniem tej sprawy” – przekazał Rubio w oświadczeniu z 9 lutego.

„Pokazuje to światu, że Pekin jest gotów posunąć się do niezwykłych środków, aby uciszyć tych, którzy opowiadają się za podstawowymi wolnościami w Hongkongu, lekceważąc międzynarodowe zobowiązania podjęte przez Pekin we Wspólnej deklaracji chińsko-brytyjskiej z 1984 roku”.

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Yvette Cooper stwierdziła, że Lai, który jest również obywatelem brytyjskim, został ukarany za „korzystanie z prawa do wolności słowa”.

„Dla 78-latka jest to równoznaczne z dożywotnim wyrokiem” – przekazała Cooper w oświadczeniu. „Nadal jestem głęboko zaniepokojona stanem zdrowia pana Laia i ponownie wzywam władze Hongkongu do zakończenia jego skandalicznej udręki

i uwolnienia go ze względów humanitarnych, aby mógł ponownie połączyć się z rodziną”.

Cooper powiedziała, że rząd Partii Pracy „niezwłocznie zaangażuje się mocniej” w sprawę Laia po ogłoszeniu wyroku.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer potwierdził, że podczas swojej ostatniej wizyty w Chinach poruszył sprawę Laia bezpośrednio z przywódcą chińskiego reżimu Xi Jinpingiem i wezwał do uwolnienia byłego wydawcy.

Jako założyciel nieistniejącej już gazety „Apple Daily”, znanej z krytycznego nastawienia do KPCh i lokalnych władz, Lai był jednym z pierwszych celów [ustawy o bezpieczeństwie](#) narodowym, którą Pekin [narzucił](#) byłej kolonii brytyjskiej w czerwcu 2020 roku po miesiącach [protestów prodemokratycznych](#).

Niecały rok po wejściu ustawy w życie „Apple Daily” [zaprzestało działalności](#) po zamrożeniu jego aktywów i [aresztowaniu](#) kilku wysokich rangą dyrektorów i redaktorów pod zarzutem naruszenia ustawy o bezpieczeństwie.

9 lutego sześciu byłych pracowników „Apple Daily” również otrzymało wyroki od sześciu lat i dziewięciu miesięcy do 10 lat.

Australijska minister spraw zagranicznych Penny Wong wezwała Pekin do „zaprzestania ograniczania wolności słowa, zgromadzeń, mediów i społeczeństwa obywatelskiego” oraz zaapelowała o uchylenie ustawy o bezpieczeństwie narodowym w Hongkongu.

„Rząd Australii jest głęboko zaniepokojony wyrokami wydanymi dzisiaj w Hongkongu wobec Jimmy’ego Laia i osób oskarżonych wraz z nim” – przekazała Wong w oświadczeniu. „W tym trudnym czasie nasze myśli są z członkami ich rodzin i sympatykami”.

Unia Europejska ponowiła apel o „natychmiastowe i bezwarunkowe

uwolnienie” Laia, zwłaszcza ze względu na jego podeszły wiek i stan zdrowia.

„Politycznie motywowane ściganie Jimmy’ego Laia oraz byłych dyrektorów i dziennikarzy ‘Apple Daily’ szkodzi reputacji Hongkongu” – stwierdziła w oświadczeniu Europejska Służba Działań Zewnętrznych, dyplomatyczne ramię UE.

„UE wzywa władze Hongkongu do przywrócenia zaufania do wolności prasy w Hongkongu, jednego z filarów jego historycznego sukcesu jako międzynarodowego centrum finansowego, oraz do zaprzestania ścigania dziennikarzy”.

Sprawę Laia podniósł również w Parlamencie Europejskim europoseł Mariusz Kamiński. „Każdy autorytarny reżim niszczy ludzi i uderza w wolność słowa. Dlatego sprawa politycznych represji Chin przeciwko Jimmy’emu Laiowi musi być podnoszona w Europie” – [napisał](#) na platformie X, publikując zdjęcie, na którym wewnątrz PE on oraz inne osoby trzymają kartki z hasłem „Free Jimmy Lai”. „W PE będziemy walczyć o wolność dla tego dzielnego człowieka, którego w politycznym procesie skazano na więzienie do końca życia” – dodał.

Hongkong, Chiny

Szef władz Hongkongu John Lee w swoim oświadczeniu pochwalił wyrok skazujący Laia i stwierdził, że decyzja sądu „świadczy o przestrzeganiu zasad praworządności i sprawiedliwości”.

Rzecznik chińskiego ministerstwa spraw zagranicznych Lin Jian wyraził poparcie dla władz Hongkongu w zakresie ochrony bezpieczeństwa narodowego, nazywając sprawę Laia „sprawą wewnętrzną” podczas regularnej konferencji prasowej.

„Wzywamy odpowiednie kraje do poszanowania suwerenności Chin i praworządności w Hongkongu oraz do powstrzymania się od nieodpowiedzialnych wypowiedzi” na temat postępowania Hongkongu w tej sprawie – powiedział Lin dziennikarzom w Pekinie.

„Lekcja” dla Tajwanu

Joseph Wu, szef tajwańskiego bezpieczeństwa narodowego, powiedział, że surowy wyrok nałożony na Laia jest kolejnym dowodem na to, że Pekin tłumi sprzeciw w miejscu, które kiedyś było symbolem wolności.

„To lekcja dla #Tajwanu” – napisał Wu na platformie X, wzywając 23 miliony mieszkańców wyspy do odrzucenia wszelkich form zjednoczenia z komunistycznymi Chinami, w tym propozycji, która mogłaby uczynić Tajwan specjalną strefą administracyjną Chin na wzór Hongkongu.

„To zło” – powiedział.

Rada ds. Stosunków z Chinami Kontynentalnymi, najwyższy organ rządowy nadzorujący stosunki z Pekinem, potępiła KPCh i władze Hongkongu za „wykorzystywanie bezpieczeństwa narodowego jako pretekstu do tłumienia wolności i praw człowieka”.

„Przypominamy mieszkańcom Tajwanu, aby potraktowali bolesne doświadczenia Hongkongu jako lekcję i chronili nasze ciężko wypracowane wolności w codziennym życiu” – stwierdziła rada w oświadczeniu.

„Wzywamy również społeczność międzynarodową do zachowania czujności wobec ograniczania wolności i praw człowieka przez KPCh oraz do wsparcia Tajwanu w obronie demokratycznej linii frontu”.

„Umożliwione przez bezkarność”

Inter-Parliamentary Alliance on China (IPAC, pol. Międzyparlamentarna Koalicja ds. Chin), koalicja ustawodawców z 31 krajów, w tym ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, napisał na platformie X, że wyrok skazujący Laia jest „tragiczną niesprawiedliwością”.

„Skazanie 78-letniego wydawcy na 20 lat więzienia za pokojową

działalność polityczną nie jest sprawiedliwością” – stwierdziło w oświadczeniu 86 parlamentarzystów należących do tej grupy. „Jest to kara za sprzeciw, umożliwiona przez bezkarność”.

Parlamentarzyści wezwali demokratyczne rządy do zareagowania na wyrok skazujący Laia skoordynowaną presją dyplomatyczną i pociągnięciem do odpowiedzialności.

„Prześladowanie Jimmy’ego Laia stanowi niezbity dowód na to, że system prawny Hongkongu podlega Pekinowi i nie można mu przyznawać żadnego statusu odróżniającego go od Chin” – stwierdzili.

„Reakcja rządów na to oburzające wydarzenie będzie testem nie tylko ich zaangażowania w przestrzeganie podstawowych praw i wartości, lecz także tego, czy poważne naruszenia traktatów powinny pociągać za sobą konsekwencje”.

Kongresman Chris Smith (Republikanin z New Jersey) powiedział telewizji NTD, siostrzanej stacji „The Epoch Times”, że tym wyrokiem Pekin pokazał „prawdziwe oblicze” swojej „całkowitej nietolerancji”.

„Zmiażdżą każdego, kto powie cokolwiek sprzecznego z zasadami Komunistycznej Partii Chin” – powiedział Smith. Dodał, że 20-letni wyrok będzie rzutował na chiński reżim i osobiście na Xi.

Smith powiedział, że Lai jest „wielkim człowiekiem”, który nie boi się mówić władzy prawdy, i wezwał do „odrobiny przyzwoitości i współczucia” poprzez przyznanie Laiowi zwolnienia warunkowego. Smith, długoletni obrońca praw człowieka w Kongresie, poparł starania o nominację Laia do Pokojowej Nagrody Nobla za walkę z tyranią i zorganizował wiele przesłuchań w sprawie Laia.

Smith dodał, że ta sprawa powinna stanowić niepokojący sygnał dla wszystkich, którzy chcą nawiązać współpracę z Hongkongiem,

że oni również mogą być narażeni na ryzyko.

„Każdy mężczyzna i każda kobieta, w tym międzynarodowi biznesmeni, muszą być bardzo ostrożni we wszystkim, co robią w Hongkongu” – powiedział.

„To rujnuje Hongkong. Kiedyś był klejnotem gospodarczym. [...] Teraz Hongkong i każdy, kto myśli, że może tam prowadzić interesy – niech uważa”.

Benedict Rogers, starszy dyrektor Fortify Rights (pol. Wzmacniaj Prawa) i współzałożyciel Hong Kong Watch, powiedział NTD, że chiński reżim próbuje zrobić z Jimmy'ego Laia „przykład odstraszaający” i uciszyć sprzeciw wobec reżimu w Hongkongu.

Rogers, który napisał wiele publikacji na temat praw człowieka oraz Chin i Hongkongu, był kilkakrotnie wymieniany w procesie i wyroku dotyczącym Laia za korespondencję z nim na temat sytuacji w Hongkongu, wspólnej wiary katolickiej i praw człowieka.

Powiedział, że wyrok będzie miał wpływ zarówno na chiński reżim, jak i na społeczność międzynarodową, odnosząc się do pogorszenia stanu zdrowia Laia w ciągu ostatnich pięciu lat spędzonych w więzieniu.

„A jeśli rzeczywiście umrze w więzieniu, to umrze jako męczennik za wolność” – powiedział Rogers.

„Moje pytanie zarówno do władz w Pekinie i Hongkongu, jak i do społeczności międzynarodowej brzmi: Czy chcą, aby męczennik za wolność zmarł w hongkońskim więzieniu? Czy społeczność międzynarodowa chce mieć tę śmierć na sumieniu?”.

Rogers powiedział, że wolność w Hongkongu nie zostanie przywrócona pod obecnym reżimem, „ale gdy nastąpią zmiany w Chinach i dotrą one do Hongkongu [...] ludzie są niezwykle

przedsiębiorczy i przywrócić wolność prasy. Jest to możliwe”.

[Źródło](#)

Chińscy badacze z powiązaniem z KPCh osadzeni w laboratoriach amerykańskich uniwersytetów



Nowy, szeroko zakrojony raport ostrzega, że czołowe amerykańskie uniwersytety po cichu współpracują z chińskimi laboratoriami sztucznej inteligencji, które są głęboko osadzone w pekińskim aparacie inwigilacji i bezpieczeństwa. Współpraca ta, często finansowana przez amerykańskich podatników (w tym przez Pentagon i NIH), przyczynia się do rozwoju technologii wykorzystywanych przeciwko mniejszościom etnicznym, takim jak Ujgurzy w Sinciang.

„Normalizacja” współpracy z reżimem

Według autorów raportu, kluczowym problemem nie jest klasyczne szpiegostwo, lecz „szokująca normalizacja” traktowania chińskich laboratoriów powiązanych z bezpieczeństwem jako zwyczajnych partnerów badawczych. Zgodnie z chińskim prawem,

wszystkie takie podmioty są zobowiązane do wspierania państwowej inwigilacji i działań wywiadowczych.

W ciągu ostatnich kilku lat zidentyfikowano tysiące publikacji naukowych wspieranych przez Departament Obrony USA (DOD), których współautorzy są bezpośrednio powiązani z chińskim sektorem obronnym i przemysłowym. Tematyka tych badań obejmuje:

- Hipersonikę i napędy,
- Energię skierowaną,
- Fizykę jądrową i wysokich energii,
- Autonomię i sztuczną inteligencję.

Zarzuty i aresztowania

Równolegle do publikacji raportu, Departament Sprawiedliwości USA (DOJ) ogłosił zarzuty wobec trzech chińskich naukowców z laboratorium Uniwersytetu Michigan, oskarżając ich o spisek w celu przemytu materiałów biologicznych do Chin oraz składanie fałszywych zeznań. Podobne przypadki odnotowano na Uniwersytecie Stanforda, gdzie rzekomy agent chińskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MSS) przez lata podszywał się pod studenta, by zbierać informacje i infiltrować środowisko akademickie.

Propozycje zmian legislacyjnych

W odpowiedzi na te zagrożenia, w Kongresie USA pojawiła się propozycja ustawy „SAFE Research Act”, która ma zakazać przyznawania funduszy federalnych badaczom powiązanim z „wrogimi podmiotami zagranicznymi”. Ustawa nakładałaby na naukowców obowiązek ujawniania wszelkich powiązań z Chinami, Rosją, Iranem i Koreą Północną z ostatnich pięciu lat.

Krytycy ustawy, w tym stowarzyszenia szkolnictwa wyższego,

ostrzegają jednak przed ryzykiem stygmatyzacji naukowców pochodzenia azjatyckiego oraz możliwością zahamowania ważnej współpracy międzynarodowej w dziedzinach takich jak zdrowie publiczne.

Bez nowych zabezpieczeń, zachodnie uniwersytety i agencje badawcze będą nadal dostarczać przełomowych rozwiązań technicznych, które „płynnie przepływają do chińskiego aparatu represji”.

Xi Jinping kontra Zhang Youxia: Brak prawdziwego zwycięzcy w najnowszej walce o władzę w Chinach



Ktokolwiek kontroluje wojsko, ten ma prawdziwą władzę.

Komentarz

Chińskie Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło 24 stycznia, że członek Biura Politycznego i wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Wojskowej (CKW) Zhang Youxia wraz z członkiem CKW i szefem Połączonego Departamentu Sztabowego Liu Zhenli są przedmiotem dochodzenia w sprawie „poważnych naruszeń dyscypliny i prawa”.

Jest to największa sensacja polityczna w Komunistycznej Partii Chin (KPCh) w 2026 r. Potwierdza pogłoski o brutalnej walce o władzę między najwyższym rangą przywódcą KPCh Xi Jinpingiem a jego byłym bliskim sojusznikiem i drugim co do rangi wojskowym Zhangiem Youxia, w której Zhang wydaje się ponieść porażkę.

Śmiem jednak twierdzić, że w starciach o władzę w KPCh nie ma zwycięzców, ponieważ bezwzględna walka o władzę szkodzi wszystkim zaangażowanym.

Ta walka nie ma nic wspólnego ze zwalczaniem korupcji

Oficjalna gazeta wojskowa „Dziennik ChALW” nazwała dochodzenie „ważnym osiągnięciem w walce z korupcją”. Twierdzenie to nie ma jednak uzasadnienia. Xi Jinping sprawuje władzę od 14 lat, ale jego tak zwana walka z korupcją nigdy nie była prawdziwa – zawsze była przykrywką dla politycznych czystek i przejmowania władzy, zwłaszcza w odniesieniu do kontroli nad wojskiem.

KPCh od dawna kieruje się maksymą byłego przywódcy KPCh Mao Zedonga: „Władza polityczna wywodzi się z lufy karabinu”. Ktokolwiek kontroluje wojsko, ten ma prawdziwą władzę.

Przykładowo Xi aresztował Xu Caihou i Guo Boxionga, byłych wiceprzewodniczących CKW, odpowiednio w 2014 i 2015 r., aby ograniczyć wpływ wojskowy swojego poprzednika Jiang Zemina.

Podczas XX zjazdu partii w 2022 r. Xi zapewnił sobie bezprecedensową trzecią kadencję i powołał siedmioosobową CKW: siebie jako przewodniczącego, wiceprzewodniczących Zhanga Youxia i He Weidonga oraz członków Li Shangfu, Liu Zhenli, Miao Hua i Zhang Shengmina.

W ciągu kilku miesięcy Xi rozpoczął szeroko zakrojoną czystkę w wojsku, poczynając od Wojsk Rakietowych, Wydziału Rozwoju

Uzbrojenia i głównych państwowych przedsiębiorstw obronnych. Wiele wysokich rangą generałów, uważanych za zwolenników Zhang Youxii, straciło stanowiska, w tym członek CKW i były minister obrony Li Shangfu.

Tymczasem dramatyczne działania Xi – w tym siłowe usunięcie emerytowanego byłego przywódcy partii [Hu Jintao](#) z XX zjazdu partii przed kamerami zagranicznych mediów, nagła, tajemnicza śmierć emerytowanego premiera [Li Keqiang](#) zaledwie siedem miesięcy po ustąpieniu ze stanowiska w 2023 r. oraz surowy wyrok 18 lat więzienia dla krytyka czerwonych ksiąg Ren Zhiqiang pod zarzutem korupcji – sprawiły, że Zhang poczuł zbliżające się niebezpieczeństwo i konieczność podjęcia środków zaradczych.

W lipcu 2024 r., podczas trzeciego plenum KPCh, krążyły plotki, że Xi nagle zachorował i trafił do szpitala. Zhang sprzymierzył się z niezadowolonymi starszymi członkami partii, księżętami i wojskowymi, aby kontratakować.

Do listopada tego samego roku Zhang usunął drugiego najbardziej zaufanego generała Xi, członka CKW [Miao Hua](#). W październiku 2025 r. Zhang usunął głównego sojusznika Xi w wojsku, członka Biura Politycznego i wiceprzewodniczącego CKW He Weidonga. Trzecim osiągnięciem Zhanga było skuteczne usunięcie wysokich rangą oficerów awansowanych przez Miao i He. Do czasu czwartego plenum w tym samym miesiącu prawie wszyscy lojalni Xi wojskowi zniknęli.

W tym momencie Zhang skutecznie kontrolował Chińską Armię Ludowo-Wyzwoleńczą (ChALW), podczas gdy Xi stracił rzeczywistą władzę. Jednak aby utrzymać autorytet KPCh, Zhang pozwolił Xi czasowo zachować tytuły sekretarza generalnego, przewodniczącego i szefa CKW. Usunięcie najwyższego rangą przywódcy wymaga przekonujących argumentów, w przeciwnym razie zostanie to odebrane jako zamach stanu i może wywołać gwałtowny opór, a tym samym zburzyć rządy partii.

Xi, nie chcąc pogodzić się z pozbawionym znaczenia dowództwem wojskowym i obawiając się, że Zhang ostatecznie wystąpi przeciwko niemu, czekał na okazję, aby uderzyć pierwszy. Według źródeł zaznajomionych z sytuacją, Xi wykorzystał siły podlegające jego protegowanemu Wang Xiaohongowi, ministrowi bezpieczeństwa publicznego, aby zadać decydujący cios Zhangowi i Liu Zhenli i schwytać ich. Aby zapobiec reakcji sojuszników Zhanga, Xi pospiesznie ogłosił publicznie ich upadek, tworząc fakt dokonany.

Pierwotny siedmioosobowy skład CKW z 2022 r. został zredukowany do Xi i Zhang Shengmina. Biorąc pod uwagę głęboką paranoję Xi, nie może on w pełni ufać nawet Zhang Shengminowi, chociaż ten ostatni jest podobno członkiem frakcji politycznej Xi z siedzibą w Shaanxi, rodzinnej prowincji Xi.

Walka między Xi a Zhangiem Youxia to tylko najnowszy rozdział w stuletniej historii śmiertelnych walk wewnętrznych w KPCh.

Trwające walki o władzę

Od momentu powstania w 1921 r. pod wpływem Związku Radzieckiego KPCh charakteryzowała się gwałtownymi konfliktami wewnętrznymi. Od pierwszego przywódcy Chena Duxiu, który został wykluczony z [partii](#) w 1929 r., po Xi Jinpinga, walki o władzę nieustannie prowadziły do czystek, tortur, a czasem nawet śmierci.

Mao Zedong ma niesławny cytat: „Bitwa z niebem jest nieograniczoną radością, toczenie walki z ziemią jest nieograniczoną radością i zmagania z ludzkością są nieograniczoną radością”.

Przed przejęciem władzy Mao wykorzystał brutalną kampanię „naprawy stylu pracy” w Yan’an (1941-1944) do wyeliminowania rywali poprzez tortury i wymuszone zeznania, zapewniając sobie absolutną kontrolę. Podczas swoich 27 lat u władzy (1949-1976) przeprowadził falę kampanii, które

zniszczyły lub zabiły wielu wysokich rangą oficjeli, w tym wybranych następców Liu Shaoqi i Lina Biao, a także długoletnich sojuszników wojskowych Penga Dehuai i He Longa.

Czystki polityczne rozpoczęły się natychmiast po śmierci Mao. Wyznaczony przez niego następca Hua Guofeng w ciągu kilku tygodni aresztował „bandę czworga” – cztery najbardziej wpływowe osoby w tamtym czasie, w tym Jiang Qing, wdowę po Mao – przy wsparciu starszyny KPCh. Jiang Qing popełniła samobójstwo w swojej rezydencji w Pekinie w maju 1991 r.

Hua i jego następcy – Hu Yaobang i Zhao Ziyang – zostali obaleni przez Deng Xiaopinga.

Jiang Zemin usunął braci Yang z Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej – Yang Shangkuna, byłego wiceprzewodniczącego CKW, i Yang Baibinga, sekretarza generalnego CKW – aby zapewnić sobie kontrolę nad wojskiem, a także sekretarza partii w Pekinie Chen Xitonga, którego uważał za rywala politycznego.

Xi, który zastąpił Jianga, w 2012 r. został najwyższym rangą przywódcą KPCh. Rządy Xi charakteryzowały się nieustannymi walkami o władzę prowadzonymi w imię kampanii antykorupcyjnych, zwłaszcza od czasu jego trzeciej kadencji w 2022 r.

Xi usunął ponad 160 generałów podczas swoich dwóch pierwszych kadencji i kolejnych 133, w tym Zhanga Youxia i Liu Zhenli, podczas trzeciej kadencji – znacznie więcej niż liczba generałów poległych w wojnach, konfliktach wewnętrznych i rewolucji kulturalnej łącznie od czasu powstania ChALW w 1927 r. Jest to bezprecedensowe w historii KPCh i światowej historii wojskowości.

Walka na śmierć i życie w KPCh osiągnęła obecnie skrajny poziom. Tak zwane czystki antykorupcyjne Xi sprawiły, że prawie 300 generałów stało się jego osobistymi wrogami. Ich sieci powiązań i zwolennicy są siłami najbardziej anty-Xi

w partii, czekającymi na każdą okazję do wyrównania rachunków.

Obrona władzy KPCh nikogo nie pozostawia bezpiecznym

Nieustanne walki o władzę Xi Jinpinga zraziły obecnie prawie wszystkie główne frakcje w KPCh: starszych członków KPCh pierwszej generacji, książąt drugiej generacji, frakcję Komunistycznej Ligi Młodzieży oraz tak zwaną grupę reform i otwarcia. Zwrócił się nawet przeciwko prawie wszystkim aktywnym generałom, których osobiście awansował.

Komu Xi nadal ufa i kto nadal ufa jemu?

Ostatecznie Xi ryzykuje całkowitą izolację – porzucenie przez sojuszników, brak lojalnych zwolenników – i zmierzenie się z ponurym losem.

Xi doszedł do tego punktu w imię „obrony partii”.

Zhang Youxia postąpił tak samo.

Dopóki przywódcy KPCh trzymają się celu utrzymania władzy partii i nadal wyznają filozofię walki Mao, skazani są na niekończące się wewnętrzne walki na śmierć i życie. Żaden przywódca nie może czuć się naprawdę bezpieczny.

Refleksje końcowe

Prawdziwa droga naprzód dla Chin leży w przyjęciu uniwersalnych wartości: wolności, demokracji, praw człowieka i praworządności. Oznacza to stawianie ludzi na pierwszym miejscu, szanowanie każdego życia i budowanie systemu opartego na tradycyjnych chińskich zasadach harmonii i jedności.

Tylko wtedy przyszli chińscy przywódcy przestaną codziennie obawiać się o życie swoich rodzin. Tylko wtedy najwyższa władza będzie mogła zostać przekazana w sposób pokojowy,

legalny i przewidywalny – bez ciągłego strachu przed zamachami stanu. Przywódcy sprawujący władzę nie będą się obawiać czystek po ustąpieniu ze stanowiska, a emerytowani przywódcy będą mogli spokojnie cieszyć się jesienią życia.

Generał Zhang Youxia, obecnie w wieku ok. 75 lat, spędził życie, służąc KPCh – ryzykując życie na polach bitewnych – a mimo to jego los pozostaje nieznan.

Ta tragiczna lekcja powinna skłonić każdego przyszłego przywódcę do głębokiej refleksji.

Milczenie wojska ChRL ws. usunięcia czołowego generała wskazuje na niezadowolenie wewnątrz struktur – twierdzą analitycy



Eksperti twierdzą, że istnieją oznaki wskazujące, iż usunięcie Zhang Youxii może nie być ostateczne, a sytuacja nadal pozostaje niejasna.

Minęło już kilka dni, odkąd czołowy chiński generał został usunięty przez przywódcę Komunistycznej Partii Chin (KPCh) Xi

Jinpinga, a chińskie wojsko milczy.

Analitycy twierdzą, że milczenie chińskich generałów i dowódców wskazuje na zamieszanie w najwyższych kręgach KPCh, w tym na obawy przed potencjalnym zamachem stanu.

Ministerstwo Obrony chińskiego reżimu ogłosiło nagle, że Zhang Youxia, wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Wojskowej KPCh, oraz Liu Zhenli, członek Centralnej Komisji Wojskowej i szef Połączonego Departamentu Sztabowego, zostali 24 stycznia odwołani ze stanowisk i są obecnie objęci śledztwem.

Tego samego dnia „Dziennik ChALW”, oficjalny organ prasowy Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, opublikował artykuł redakcyjny, w którym ostro skrytykował Zhanga i Liu za „poważne naruszenie i podważenie systemu odpowiedzialności podlegającego przewodniczącemu Centralnej Komisji Wojskowej oraz zagrożenie dla fundamentów rządów KPCh”.

Jednakże w przeciwieństwie do poprzednich incydentów ani różne departamenty Centralnej Komisji Wojskowej, ani główne dowództwa wojskowe nie wydały żadnych oficjalnych oświadczeń popierających [czystkę](#) przeprowadzoną przez Xi wobec dwóch najwyższych rangą generałów.

Co kontrastuje z sytuacją po usunięciu byłych przewodniczących Centralnej Komisji Wojskowej Xu Caihou w 2014 r. i Guo Boxionga w 2015 r. Wówczas już następnego dnia w całym wojsku wydano oświadczenia popierające decyzję Xi, uczyniły tak m.in. cztery departamenty generalne wojska, siedem regionów wojskowych oraz formacje takie jak marynarka wojenna, siły powietrzne i Drugi Korpus Artylerii.

Chen Pokong, starszy komentator ds. chińskich mieszkający w Stanach Zjednoczonych, powiedział gazecie „The Epoch Times”, że zarówno Zhang, jak i Liu cieszą się stosunkowo pozytywnym wizerunkiem w środowisku wojskowym i są uważani za doświadczonych generałów.

„Obaj brali udział w wojnie w Wietnamie, co czyni ich jedynymi generałami w KPCh mającymi rzeczywiste doświadczenie bojowe” – stwierdził.

Chen powiedział, że jego zdaniem niezadowolenie rozprzestrzeniło się już w szeregach wojska. „Byli podwładni Zhang Youxii mogą próbować ustalić miejsce pobytu swojego byłego dowódcy, a nawet podjąć próbę jego ratunku. Xi Jinping musi uważać na potencjalny zamach stanu przeprowadzony przez wojsko” – powiedział.

Jak dodał, w tych okolicznościach Xi podjął znaczne ryzyko, biorąc na cel Zhanga i Liu, obawiając się buntu w wojsku.

Komentator spraw bieżących Li Linyi powiedział „The Epoch Times”, że powodem milczenia po oficjalnym usunięciu Zhanga i Liu ze stanowisk mogła być również chęć Xi, aby szybko załagodzić incydent z Zhangiem i uniknąć negatywnej reakcji w wojsku.

Być może to nie koniec tej sprawy

Według ekspertów istnieją oznaki wskazujące na to, że usunięcie Zhanga w pełni się nie zakończyło, a walka o władzę w najwyższych kręgach KPCh trwa nadal.

Obecnie informacje o dotychczasowej działalności Zhang Youxii są nadal dostępne na stronie internetowej chińskiego Ministerstwa Obrony Narodowej, natomiast informacje o He Weidongu, innym wiceprzewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej, który został odwołany ze stanowiska w zeszłym roku, zostały całkowicie usunięte.

Oficjalna strona internetowa Centralnej Komisji Kontroli Dyscyplinarnej KPCh usunęła z nieznanых przyczyn opublikowane wcześniej ogłoszenie Ministerstwa Obrony Narodowej dotyczące odwołania Zhanga w dniu 24 stycznia.

Shen Ming-shih, pracownik naukowy Wydziału Badań

nad Bezpieczeństwem Narodowym tajwańskiego Institute for National Defense and Security Research (pol. Instytut Badań nad Obronnością Narodową i Bezpieczeństwem), powiedział „The Epoch Times”, że milczenie oznacza, iż wiele jednostek wojskowych nadal obserwuje sytuację, ponieważ nie wiedzą, czy Zhang Youxia i Liu Zhengli zostali aresztowani, gdzie są przetrzymywani ani czy nadal przeciwstawiają się aresztowaniu. Ponieważ sytuacja jest wciąż niejasna, nie wydali oni jeszcze żadnego oświadczenia ani nie zajęli stanowiska.

Znany zagraniczny działacz na rzecz demokracji Tang Baiqiao napisał 25 stycznia na stronie X.com: „Właśnie otrzymałem informacje z pierwszej ręki, że sprawa Zhang Youxii nie została jeszcze rozstrzygnięta. Obie strony debatuje nad legalnością aresztowania. Rodzina Zhanga i niektórzy z jego podwładnych publicznie wyrazili niezadowolenie i zażądali zadośćuczynienia. Władze wstrzymały dalsze działania [przeciwko Zhangowi]. Po raz pierwszy zakwestionowano absolutną władzę Xi. Prawdopodobieństwo eskalacji konfliktu rośnie”.

[Źródło](#)

W Chinach rodzice zabierają dzieci ze szkół w związku z szerzącymi się w internecie obawami dotyczącymi grabieży

organów



Zarzuty pojawiające się w internecie oraz oficjalne kampanie promujące dawstwo organów [wśród nieletnich] wywołują panikę w Chinach, gdzie rodzice zabierają dzieci ze szkół, powołując się na obawy dotyczące bezpieczeństwa.

Rodzice w wielu regionach Chin zabierają swoje dzieci ze szkół po pojawieniu się w internecie licznych zarzutów dotyczących nielegalnego pobierania organów od nieletnich, co wywołało falę obaw o bezpieczeństwo dzieci pod rządami Komunistycznej Partii Chin.

Chińskie platformy społecznościowe, w tym WeChat, Douyin i RedNote, zostały zalane postami rodziców, którzy twierdzą, że przestali posyłać swoje dzieci do szkoły z obawy o ich życie. Internauci nazwali to zjawisko „zawieszeniem nauki, aby pozostać przy życiu”.

W ostatnich latach krążyły szeroko w internecie doniesienia o zaginionych w Chinach młodych ludziach, czemu często towarzyszyły pogłoski o brakujących organach w oddawanych ciałach. Pomimo rozbudowanego systemu monitoringu w Chinach wielu z tych młodych ludzi rzekomo zniknęło bez żadnego wyjaśnienia ani relacji na temat tego, co wydarzyło się, zanim zwrócono ich ciała.

Posty internetowe omawiające takie przypadki są często cenzurowane, co dodatkowo podsycza podejrzenia i strach wśród rodziców.

W Chinach, które są światowym centrum transplantacji organów,

rządzący reżim komunistyczny opublikował ustandaryzowane wytyczne dotyczące opłat za przeszczepy organów. Posunięcie to spotkało się z krytyką obrońców praw człowieka, którzy twierdzą, że grozi to zachęcaniem do nadużyć wobec grup szczególnie wrażliwych, w tym nieletnich i więźniów sumienia.

Rodzice zabierają dzieci ze szkół

22 stycznia użytkownik Douyin o pseudonimie „Zhugege” powiedział w filmie, że zabiera swoją 14-letnią córkę ze szkoły pomimo silnej presji chińskiego społeczeństwa, aby osiągać doskonałe wyniki w konkurencyjnym systemie edukacji.

„To, czy odniesie sukces w nauce, nie ma już znaczenia” – powiedział użytkownik. „Wystarczy, że dorasta bezpiecznie, zdrowo i szczęśliwie”.

Film szybko zebrał setki komentarzy. Jedna z osób napisała, że jej 16-letni syn pozostaje w domu „tak długo, jak długo jest bezpieczny i zdrowy”. Inna osoba stwierdziła, że jej 15-letnie dziecko porzuciło szkołę, aby podjąć pracę i dodała: „Dopóki żyje, nic innego nie ma znaczenia”. Wiele z tych komentarzy otrzymało dużą liczbę polubień.

Zhang, prawnik z chińskiej prowincji Hubei, który ze względu na swoje bezpieczeństwo podał jedynie nazwisko, powiedział gazecie „The Epoch Times”, że reakcja ta odzwierciedla raczej ogólny spadek zaufania społecznego, nie jest zaś odpowiedzią na pojedyncze zdarzenie.

„W systemie, w którym informacje są nieprzejrzyste, a władza nie podlega skutecznej kontroli, społeczeństwo nie ma możliwości zweryfikowania prawdy ani pociągnięcia winnych do odpowiedzialności” – powiedział. „Istnieje ogromna przepaść między oficjalnymi narracjami a tym, co ludzie odczuwają”.

Jak powiedział Zhang, rodzice coraz częściej oceniają ryzyko na podstawie fragmentarycznych informacji z mediów

społecznościowych, przytaczając krążące w sieci doniesienia o uczniach, którzy rzekomo zmarli w szkole, zaginęli lub zmarli wkrótce po przyjęciu do szpitala.

„Kiedy rodzice czują, że nie mogą być nawet pewni, czy ich dziecko będzie bezpieczne w szkole, zabranie go staje się formą samoobrony” – powiedział.

Szkolne badania lekarskie

Obawy dotyczą również obowiązkowych badań lekarskich w szkołach. W Chinach rodzice kwestionują w mediach społecznościowych rutynowe badania lekarskie obejmujące pobieranie krwi. Wielu z nich zwraca uwagę, że takie procedury nie były wymagane, gdy sami byli uczniami.

Strach jeszcze bardziej się nasilił, gdy chińscy internauci zwrócili uwagę, że badania krwi mogą być wykorzystywane do dopasowywania narządów. Wielu ostrzegało rodziców, aby „natychmiast zabrali dzieci do domu, aby ocalić im życie”.

Niepokój rodziców podsyciły również ostatnie oficjalne działania promocyjne związane z dawstwem organów. 20 stycznia na koncie WeChat „China Organ Donation” opublikowano film przedstawiający 18-latkę, który po śmierci oddał swoje organy, zawierający ujęcia personelu medycznego składającego hołd zmarłemu oraz zdjęcia tortu urodzinowego i certyfikatu dawcy. Promocja „dobrowolnego dawstwa organów” wywołała szeroką dyskusję w internecie.

Osobno pojawiły się zrzuty ekranu z wydarzeń szkolnych, na których uczniowie trzymają plakaty z napisami takimi jak „oddawanie narządów” i „poświęcenie życia”. Wang, rodzic z Wuhan, który ze względu na swoje bezpieczeństwo podał tylko nazwisko, powiedział chińskojęzycznej edycji „The Epoch Times”, że wraz z żoną zdecydowali się przejść na nauczanie domowe z obawy, że ich dziecko może zostać zmuszone do podpisania dokumentów dotyczących dawstwa narządów

bez pełnego zrozumienia, co to oznacza.

Władze chińskie nie odniosły się publicznie do paniki w sieci ani nie odniosły się do konkretnych zarzutów krążących w mediach społecznościowych.

[Źródło](#)

Boom technologiczny w Chinach pozostawia za sobą gospodarcze znużenie



Prawie rok po tym, jak przełom w dziedzinie sztucznej inteligencji firmy DeepSeek wstrząsnął globalnymi rynkami, Chiny wkraczają w 2026 rok z nową falą postępu technologicznego, który napędza wyżkę na giełdzie, nawet gdy ich gospodarka pozostaje krucha.

Dzięki nowym postępom w sektorach od rakiet komercyjnych po robotykę i latające samochody, chińskie akcje technologiczne rozpoczęły nowy rok z przytupem. Krajowy wskaźnik technologiczny, podobny do Nasdaq, wzrósł w tym miesiącu o prawie 13%, podczas gdy wskaźnik chińskich firm technologicznych notowanych w Hongkongu wzrósł o prawie 6%. Oba przebiły Nasdaq 100.

Entuzjazm związany z rodzimymi technologiami był od kwietnia największym motorem hossy na chińskich giełdach, nawet gdy druga co do wielkości gospodarka świata pogrążona była w załamaniu na rynku nieruchomości i słabej konsumpcji. Tempo to może zyskać dalsze wsparcie w nadchodzących miesiącach, ponieważ DeepSeek wprowadza nowy model AI, a Chiny odsłaniają pięcioletni plan gospodarczy priorytetyzujący technologiczną samowystarczalność.

Od kiedy DeepSeek 27 stycznia ubiegłego roku zszokował globalne rynki swoimi tanimi i równie wydajnymi modelami AI, inne chińskie firmy przyspieszyły prace nad opracowaniem własnych wersji. Przyjęcie generatywnej AI gwałtownie wzrosło również wśród krajowych gigantów internetowych, od Alibaba Group Holding Ltd. po Tencent Holdings Ltd.

W innych dziedzinach chińskie roboty rywalizowały w maratonach, sparowały w meczach bokserskich i wykonywały układy tańca ludowego. W przemyśle wytwórczym duże modele językowe są osadzone w zaawansowanym sprzęcie, takim jak taksówki powietrzne i precyzyjne obrabiarki. Te osiągnięcia przekształcają Chiny w oczach inwestorów z bazy taniej produkcji w wiarygodnego konkurenta dla przywództwa technologicznego USA, właśnie wtedy, gdy globalny kapitał poszukuje następnego silnika wzrostu.

W koszyku 33 chińskich akcji AI śledzonych przez Jefferies Financial Group Inc., zwyżka w ciągu ostatniego roku zwiększyła ich łączną wartość rynkową o około 732 miliardy dolarów – podało biuro maklerskie w raporcie z 13 stycznia. Jefferies stwierdził, że widzi dalszy potencjał wzrostu, ponieważ kapitalizacja rynku AI w Chinach stanowi tylko 6,5% kapitalizacji rynku amerykańskiego.

Entuzjazm wykracza poza rynek wtórny. Szybka seria niedawnych debiutów giełdowych chińskich firm związanych z AI odnotowała olbrzymie wzrosty, zachęcając ich odpowiedniki do wejścia na rynki publiczne. Wśród tych w kolejce są jednostka latających

samochodów Xpenga, producent rakiet LandSpace Technology i BrainCo, potencjalny konkurent Neuralink Corp.

„Patrząc w przyszłość, przewidujemy, że następny główny przełom w AI nastąpi na poziomie aplikacji” – powiedziała Joanna Shen, specjalistka ds. inwestycji w rynki wschodnie i akcje Azji i Pacyfiku w JPMorgan Asset Management. „Chiny w szczególności są dobrze przygotowane do przewodzenia tej ewolucji, biorąc pod uwagę ogromną gamę przypadków użycia w dziedzinie urzędzeń do noszenia, urzędzeń brzegowych i platform internetowych”.

Co prawda, oszałamiająca hossa wywołała obawy dotyczące zawyżonych wycen. Cambricon Technologies Corp., producent chipów AI konkurujący z Nvidią Corp., wyceniany jest na około 120-krotność przyszłych zysków. Wskaźnik śledzący chińskie firmy robotyczne wyceniany jest na ponad 40-krotność przyszłych zysków, co jest wyższe niż 25-krotność dla Nasdaq 100.

Ostatnia decyzja Pekinu o zaostrzeniu finansowania z depozytem zabezpieczającym była również oznaką rosnącego niepokoju władz dotyczącego nadmiernych spekulacji, szczególnie w niektórych obszarach sektora technologicznego.

Niemniej jednak niektórzy inwestorzy pozostają optymistami co do perspektyw branży ze względu na przewagi, takie jak niski koszt bazy i silne wsparcie oraz planowanie ze strony państwa.

„Niskokosztowy model Chin dla AI może się opłacić szybciej” niż jego amerykańscy odpowiednicy – napisała w nocy z 16 stycznia analityczka technologiczna Gavekal Research, Tilly Zhang. „»Moment DeepSeek« zachęcił Chiny do skupienia się na strategii tanich, wystarczająco dobrych modeli”.

Oczekiwane w tym kwartale wydanie modelu R2 firmy DeepSeek może dostarczyć kolejnego katalizatora. Nowy model, który prawdopodobnie będzie się szczylić najnowocześniejszą wydajnością przy ultraniskim koszcie, „ma potencjał, aby

ponownie zakłócić funkcjonowanie sektora, podkreślając pozycję Chin jako głównego rywała amerykańskiej supremacji w dziedzinie AI” – napisał niedawno Bloomberg Intelligence.

Szczegóły nowego pięcioletniego planu Chin, który ma zostać opublikowany w marcu i kładzie duży nacisk na technologiczną samowystarczalność, mogą dać bykom giełdowym kolejny powód do zakupów.

Chińskie akcje mogą jeszcze bardziej przewyższać amerykańskie odpowiedniki, jeśli wzrost zysków będzie nadal przyspieszał, szczególnie w sektorach zaawansowanych technologii i silnego eksportu – powiedziała Vivian Lin Thurston, zarządzająca portfelem w William Blair Investment. „Oczekuję, że zobaczymy atrakcyjne możliwości inwestycyjne w tych branżach, tak jak mieliśmy to w 2025 roku, w tym w internecie, AI, technologiach półprzewodnikowych związanych ze sprzętem, robotyce, automatyzacji i biotechnologii”.



W znaczącej eskalacji napięć dyplomatycznych Chiny wprowadziły natychmiastowe kontrole eksportu towarów podwójnego zastosowania przeznaczonych dla Japonii, co jest posunięciem wyraźnie związanym ze stanowiskiem Tokio w sprawie Tajwanu.

Zakaz, ogłoszony przez chińskie Ministerstwo Handlu, dotyczy przedmiotów, które mogłyby wzmocnić zdolności wojskowe Japonii i sygnalizuje gotowość Pekinu do wykorzystywania narzędzi gospodarczych w celu ukarania sprzeciwu politycznego.

Kontrole są bezpośrednią reakcją na komentarze japońskiej premier Sanae Takaichi z listopada. Takaichi stwierdziła, że chiński atak na Tajwan mógłby stanowić dla Japonii „sytuację zagrażającą przetrwaniu”, potencjalnie uzasadniając interwencję wojskową na mocy jej ustaw o zbiorowej samoobronie.

Pekin, który postrzega Tajwan jako nieodłączną część swojego terytorium, potępił te uwagi jako poważną prowokację i lekkomyślną ingerencję w wewnętrzne sprawy Chin.

Rzecznik chińskiego Ministerstwa Handlu ostrzegł przed „głęboko szkodliwymi konsekwencjami”, określając stanowisko Japonii jako niebezpieczne naruszenie fundamentalnej zasady jednych Chin.

Zakres i potencjalny wpływ zakazu

Silnik AI Enoch firmy [BrightU.AI](#) wyjaśnia, że te nowe ograniczenia dotyczą przedmiotów podwójnego zastosowania, konkretnie produktów, oprogramowania i technologii mających zastosowanie zarówno cywilne, jak i wojskowe. Chociaż konkretna lista nie została opublikowana, chińskie ramy kontroli podwójnego zastosowania obejmują szeroki zakres sektorów, w tym zaawansowaną elektronikę, chemikalia, komponenty lotnicze, czujniki i pierwiastki ziem rzadkich.

Zakaz zabrania eksportu nie tylko do japońskich użytkowników końcowych na cele wojskowe, ale także do każdego podmiotu uznanego za zdolny do wzmocnienia japońskiej siły militarnej.

Co istotne, Chiny rozszerzyły groźbę sankcji prawnych na osoby lub organizacje w krajach trzecich, które pomagają w omijaniu zakazu poprzez przekierowywanie ograniczonych towarów pochodzenia chińskiego do Japonii. Ten szeroki, celowo niejasny język daje Pekinowi maksymalną swobodę w zakłócaniu łańcuchów dostaw, zauważają analitycy, potencjalnie wpływając na przesyłki nawet w nominalnie celach cywilnych.

Wpływ może być znaczący. Pomimo wysiłków na rzecz dywersyfikacji, Japonia pozostaje w dużym stopniu uzależniona od importu z Chin w przypadku wielu kluczowych materiałów i komponentów, co czyni jej przemysł i sektor obronny podatnymi na takie kontrole.

Reakcja Japonii: Stanowczy protest

Japonia zareagowała szybko i stanowczo. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystosowało formalny protest do Chin, domagając się natychmiastowego wycofania środków.

Podczas spotkania z wysokim chińskim dyplomatą Masaaki Kanai, sekretarz generalny ds. azjatyckich i oceanicznych Japonii, potępił kontrole eksportu jako „absolutnie nie do przyjęcia” i „głęboko godne ubolewania”, argumentując, że nie są one zgodne z normami międzynarodowymi.

Podczas gdy japońskie ministerstwa rządowe publicznie stwierdziły, że oceniają zakres ograniczeń, niektóre źródła prywatnie sugerowały, że początkowy ruch może być częściowo symboliczny.

Jednak jednoznaczne powiązanie z kwestią Tajwanu podkreśla poważny rozłam polityczny.

Szersza konfrontacja strategiczna

To działanie nie jest odosobnionym środkiem handlowym, lecz wybuchem długo tłących się napięć. Ma miejsce w czasie, gdy Japonia znacząco zwiększa swoje wydatki na obronność i pogłębia swoje bezpieczeństwo sojusznicze ze Stanami Zjednoczonymi, co jest trendem, który Pekin konsekwentnie krytykuje jako niebezpieczny krok w kierunku odrodzenia japońskiego militarizmu.

Krok ten przywołuje dawne chińskie taktyki, w szczególności wprowadzone w 2010 roku restrykcje na eksport metali ziem rzadkich podczas wcześniejszego kryzysu dyplomatycznego z

Japonią. Pokazuje to, że Pekin nadal jest gotów użyć wzajemnej zależności ekonomicznej jako broni w dążeniu do celów politycznych, zwłaszcza w kwestii Tajwanu.

Model

Oto tłumaczenie na język polski:

Azja zbroi się: Wydatki militarne gwałtownie rosną, gdy napięcia regionalne sięgają punktu wrzenia



Równowaga sił w Azji jest przebudowywana nie przez dyplomację, lecz przez czeki. W ciągu ostatnich pięciu lat wydatki wojskowe w regionie gwałtownie wzrosły, podsycane przez zaostrzające się spory terytorialne, groźby nuklearne i rosnące przekonanie, że era gwarantowanej amerykańskiej ochrony dobiegła końca. Od Morza Wschodniochińskiego po Ocean Indyjski narody inwestują ogromne sumy w nowe rakiety, drony i okręty, przygotowując się na przyszłość, w której konflikt wydaje się mniej możliwością, a bardziej prawdopodobieństwem.

Według najnowszych danych Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) liczby są porażające.

Chiny pozostają niekwestionowanym największym wydawcą w regionie, a ich budżet wojskowy wzrósł o ponad 20 procent w latach 2020-2024, osiągając około 320 miliardów dolarów. Ta ogromna inwestycja jest napędzana modernizacją sił zbrojnych Pekinu i jego ekspansywnymi ambicjami terytorialnymi. Za nimi plasują się Indie, które zwiększyły wydatki o 8 procent do 84 miliardów dolarów, nadając priorytet postępowi technologicznemu w obliczu sporów granicznych. Arabia Saudyjska, mierząc się z niestabilnością na Bliskim Wschodzie, zwiększyła swój budżet o 13 procent do 79 miliardów dolarów.

Dramatyczna zmiana w pacyfistycznej potędze

Być może najbardziej symboliczną zmianę przechodzi Japonia, naród od dawna definiowany przez swoją powojenną, pacyfistyczną konstytucję. Japonia przyspieszyła w ostatnich latach inwestycje obronne o ponad 40 procent, a jej budżet wojskowy osiągnął 71 miliardów dolarów, znacznie przewyższając wydatki Korei Południowej. Parlament niedawno zatwierdził wydatkowanie 2 procent PKB na obronność, osiągając ten kamień milowy o dwa lata wcześniej niż planowano. Premier Sanae Takaichi stwierdziła: „Środowisko bezpieczeństwa otaczające Japonię stało się niezwykle surowe i dlatego uważam, że wzmocnienie naszych zdolności obronnych jest nieodzowne.”

Ta doniosła zmiana podkreśla dramatyczną przebudowę myślenia w Tokio, sprowokowaną militaryzacyjną rozbudową Chin, testami rakietowymi Korei Północnej i obawami o niezawodność sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Jak zauważył ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego Ken Jimbo, USA nie uważają już za „konieczne angażowanie się w konflikt, który nie wpływa bezpośrednio na amerykańskie interesy narodowe”. Celem Japonii, jak mówią urzędnicy, jest pokazanie, że jest poważnym sojusznikiem, i „stać tak bardzo, jak to możliwe, na własnych nogach”.

Amerykańska presja na wydatki sojuszników

Wezwanie do otwarcia portfeli dla narodów azjatyckich było głośno powtarzane z Waszyngtonu. Podczas zeszłorocznego

Dialogu Szangri-La w Singapurze amerykański sekretarz obrony Pete Hegseth wystosował bezpośrednie ostrzeżenie. „Dla wszystkich musi być jasne, że Pekin w sposób wiarygodny przygotowuje się do potencjalnego użycia siły militarnej w celu zmiany równowagi sił w Indo-Pacyfiku” – powiedział. „Zagrożenie ze strony Chin jest realne i może być nieuchronne.”

Hegseth wezwał sojuszników USA w regionie, aby poszli za przykładem narodów europejskich i zmodernizowali własną obronę. „Odstraszenie nie jest tanie” – argumentował, stwierdzając, że dzielenie ciężaru pozwala USA zwiększyć skupienie na Indo-Pacyfiku jako swoim „priorytetowym teatrze działań”. Ta presja pojawia się, gdy administracja Trumpa planuje znaczący wzrost amerykańskich wydatków obronnych.

Inne punkty zapalne podążają tym śladem. Tajwan, pod ciągłą presją ze strony Pekinu, zwiększył swoje wydatki wojskowe o 37 procent w ciągu pięciu lat, skupiając się na asymetrycznych zdolnościach obronnych. Prezydent Korei Południowej Lee Jae Myung ogłosił wzrost tegorocznego budżetu obronnego o 8,2 procent, stwierdzając: „Aby zapewnić pokój i dobrobyt Republice Korei, nie możemy polegać na nikim innym, lecz musimy wzmacniać naszą własną siłę.”

Szybka militaryzacja nie obywa się bez krytyków i ryzyk. Niektórzy, jak profesor Uniwersytetu Tokijskiego Atsushi Ishida, ostrzegają przed niebezpiecznym wyścigiem zbrojeń i możliwością niezamierzonego konfliktu z powodu wypadków lub błędnych kalkulacji. „Ta możliwość niechcianego, tragicznego konfliktu jest czymś, co głęboko mnie niepokoi” – powiedział Ishida, przypominając obywatelom, że to oni ostatecznie „ponoszą nie do zniesienia koszty i ofiary”.

To, czego jesteśmy świadkami, to coś więcej niż tylko seria podwyżek budżetowych; to fragmentacja regionalnego porządku. Narody dokonują trzeźwych kalkulacji, że nie mogą już sobie pozwolić na outsourcing swojego bezpieczeństwa. Ten

historyczny zwrot w kierunku samodzielności sygnalizuje nowy, bardziej niestabilny rozdział w geopolityce Azji, gdzie cena pokoju jest liczona w miliardach, a dźwięk dyplomacji jest zagłuszany przez ryk silników odrzutowych i cichy wznos nowych rakiet. Ekonomiczne centrum ciężkości świata jest teraz również jego najbardziej uzbrojonym regionem, a historia sugeruje, że taka kombinacja wymaga ostrożnego obchodzenia się.